

Roma nigdy nie straciła z pola widzenia Davide Frattesiego, obserwując z dala rozwój chłopaka dorastającego w Trigorii, ale który dojrzał poza stolicą Włoch. Dwa lata temu, wspólnie z Marchizzą, przeniósł się do Sassuolo na zasadzie transferu definitywnego, a Giallorossi zatrzymali prawo do ponownego nabycia gracza w dwóch najbliższych sezonach. Teraz jest wypożyczony do Empoli i był wiele razy podglądany przez Morgana De Sanctisa.

Mówiło się o jego powrocie już w styczniu, razem z innym ex, Scamaccą, który jednak jest teraz bliski transferu do Milanu, z kolei Davide może naprawdę wrócić. Odkup ustalono na 15 mln euro i kluczem może być Gregoire Defrel. Sassuolo, po zaistnieniu określonych warunków, musi wpłacić od kasy Giallorossich 12 mln euro. W tej sytuacji wystarczyłoby 3 mln euro, aby sprowadzić do Trigorii jeden z klejnotów sektora młodzieżowego, który zawsze stawiał na pierwszym miejscu Romę. Frattesi mówił m.in. o tym w wywiadzie dla *Pagine Romaniste*.

Zacznijmy od początku. Jakie masz wspomnienia ze swojego okresu w Primavera Romy?

- Na pewno pozytywne, gdyż dużo wygraliśmy, stworzyła się mocna grupa. Myślę o Luce Pellegrinim, który w tej chwili, spośród nas, pokazuje się z najlepszej strony, ale też o Tumminello, Marchizzie, Crisanto i innych. Ze wszystkimi chłopakami nadal utrzymuję kontakt. Piękne wspomnienia, poza wygranymi, wiążą się przede wszystkim z zespołem.

Z niektórymi z tych graczy przeżyłeś też doświadczenie w reprezentacji Under 20. Z kim byłeś najmocniej związany?

- Mówiąc o chłopakach, z którymi wystąpiłem na Mundialu w zeszłym lecie, na pewno z Lucą Pellegrinim, którego znałem już wcześniej z Primavera. Jesteśmy od zawsze przyjaciółmi z Gianluca Scamaccą, również on był wśród młodzieży w Trigorii. Również z innymi często rozmawiam i często wychodzę i widzę się gdy jestem w Rzymie, myślę dla przykładu o Tumminello.

Pomyślmy o pierwszym zespole. Jak przeżyłeś pierwsze powołanie do Romy na mecz z Astrą Giurgiu w Lidze Europy?

- To były silne emocje, ale już trenowanie z pierwszym zespołem było czymś wielkim. W tym okresie w Trigorii było wielu mistrzów, wystarczy pomyśleć o Alissonie, który był rezerwowym Szczęsnego. Nie wszystkim zdarza się trenować z Tottim i De Rossim, to wspomnienia, które noszę w środku.

Potem przeszedłeś do Sassuolo, ale Roma zatrzymała prawo do odkupu. Jakie masz wspomnienia ze swojego debiutu z Atalantą w Coppa Italia?

- Pamiętam, że byłem bardzo spięty przez pierwszych pięć minut. Piłka seniorska, w

porównaniu do Primavera, to inny świat, zwłaszcza z fizycznego punktu widzenia. Atalanta jako pierwszy rywal nie należała do najłatwiejszych, w ostatnich latach są jednym z najsilniejszych atletycznie i najmocniejszych ekip. Ten mecz posłużył mi za lekcję i pokazał ile naprawdę muszę pracować i na ile się poprawić, aby zdobyć przestrzeń.

Potem Ascoli i Empoli, gdzie eksplodowała twoja forma. Jak przeżyłeś te chwile?

- Polecam wszystkim chłopakom z Primavera odejście do jakiejś drużyny by się ograć. Pozostanie w wielkim zespole jest pożyteczne, gdyż uczysz się od wielkich, ale blokuje twój rozwój. W Ascoli, w zeszłym sezonie, miałem dobre relacje ze wszystkimi. W Empoli idzie mi dobrze, spodziewałem się tego. Cieszę się z tego jak mi idzie. Mam nadzieję, że przygoda zakończy się jeszcze lepiej, abym zrobił kolejny krok. Pierwszym celem jest dobre zakończenie sezonu z Empoli i zajście jak najdalej. Play-off czy nie, zobaczymy.

Roma chciałby ciebie z powrotem. Byłby to dla ciebie powrót do domu.

- Roma była dla mnie zawsze marzeniem sportowym. Odejście z Romy było ciężkim ciosem, mimo że poszedłem do Sassuolo by się rozwijać jako piłkarz. Rzym jest moim miastem, moim marzeniem. Powrót sprawiłbym, że byłbym szczęśliwym człowiekiem.

Autor: abruzzo